

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Cena pojedynczego egzemplarza

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73)

300 Mp.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

Program zagranicz. Rządu.

Lwów, dnia 7. lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu główną uwagę zajęło przemówienie p. Ministra spraw zagranicznych, Skrzyńskiego. Szczególnie skomplikowany okres stosunków międzynarodowych i atmosfera podniecenia stąd wynikająca sprawiała, że społeczeństwo zwróciła pilną uwagę na stanowisko Rządu naszego, sprecyzowane w mowie p. Ministra Skrzyńskiego wobec zagadnień międzynarodowych i Polski do nich stanowiących.

W przemówieniu swem, które podajemy szczerze osobno, podkreślił p. Minister silnie zdecydowaną wolę Polski kontynuowania polityki pokojowej i chęć utrzymania poprawnych stosunków nawet z temi państwami, które dotychczas zajmują wobec Polski stanowisko nieufne lub zgoła niechętne. Tematy, którym p. Minister Skrzyński poświęcił większą uwagę, to: przymierze z Francją i Rumunją; zapowiedź konwencji handlowej z Anglią; przedłożenie do ratyfikacji konwencji handlowej z Japonią, umowy handlowej i bilateralnej z Belgią oraz umowy naftowej z Włochami; stosunek przyjaźni z Ameryką; przygotowanie projektu konkordatu ze Stolicą Apostolską; podkreślenie znaczenia związków z Lotwą, Estonią i Finlandją; zapowiedź nawiązania dobrych ekonomicznych stosunków z Turcją; rokowania polsko-niemieckie w Dreźnie, zmierzające do zlikwidowania następstw natury politycznej, ekonomicznej i prawnej, wypływających z wcielenia do Rzeczypospolitej Województw: poznańskiego i pomorskiego. Interesujący ustęp poświęcił p. Minister zagadnieniu panslawizmu. W szczególności aktualnej dla nas sprawie Klajpedy odpowiednio ustępy przemówienia p. Ministra pokrywają się z dotychczas ujawnionymi opiniami Rządu. W sprawie pasa neutralnego uderza zapowiedź ścisłego wykonania przez Polskę ostatnich uchwał Ligi Narodów.

Apelem wzywającym do opanowania nerwów kończył p. Minister swoje wywody: „Opanowanie nerwów, opanowanie woli całego narodu polskiego, w tej chwili, kiedy cała Europa jest widowiskiem wstrząszeń i zdenerwowania, nie jest słabością, lecz rozważnym politycznym krokiem. Polska rzuca swą zdecydowaną wolę pokojową na szalę pokoju ogólnego. Rząd śledzi bacznie — konkludował p. Minister — przebieg wypadków i nie dopuści do tego, żeby żywotne interesy Polski były na którymkolwiek punkcie narażone.

Przygotowania do ataku na Grodno.

Litwa kowieńska koncentruje wojska przeciw Polsce.

WARSZAWA. (M.) Z Londynu donoszą: „Times“ przyniosła wiadomość o silnej koncentracji wojsk litewskich w kierunku Grodna.

Zdaniem dziennika, Litwini coraz wyraźniej organizują napad na Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę.

Zamach bolszewicki we Włoszech.

Komuniści włoscy zamierzali ogłosić „republikę rad“.

Rzym. (PAT.) W całych Włoszech rząd zarządził liczne aresztowania wśród komunistów i socjalistów maksymalistów, którzy idąc za wskazówkami odezw bolszewic-

kich, przygotowali zamach antyrządowy.

Szczególnie licznych aresztowań dokonał w Wenecji, Bolonii i Neapolu.

Sposób ujęcia przemówienia cechowała ogólna dyplomatyczność. Okoliczność ta sprawia, że wrażenie mowy p. Ministra nie narzuca się samo przez się. Trzeba niejako czytać wiele między wierszami. Tęgo rodzaju ujęcie programu Rządu wobec zagadnień międzynarodowych podyktowała wiodocześnie Rządowi chwila polityczna i wynikające stąd nakazy natury taktycznej. Społeczeństwo powinno umieć ocenić te względy i wraz z Rządem uzbroić się w cierpliwość, opanować wolę i zgromadzić w niej siły, któreby pozwoliły nam ustrzec nasze żywotne prawa i interesy przed ewentualnymi zamachami wrogich nam mocy.

Z Sejmu.

Prowizorium budżetowe i emisja banknotów — Prawica odmawia Rządowi kredytów. — Wyjaśnienia p. Ministra skarbu — Dzielne sposoby uzdrawiania osuszu finansowych. — Nowe uławy podatkowe. — Przeciw wydzierżawieniu kolei.

Warszawa. (PAT) Wśród interpelacji wniesionych na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, znajdowała się interpelacja PSL w sprawie obecnej sytuacji politycznej. Marszałek oznajmia, że Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński gotów jest odpowiedzieć na tę interpelację zaraz po załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego.

Ustawa o uposażeniu urzędników państwowych nie została jeszcze przedłożona, wobec czego na pierwszy punkt porządku dziennego wszedł projekt ustawy o uregulowaniu podatku od spożycia, zużycia względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej. Projekt odesłano w pierwszym czytaniu do komisji skarbowo-budżetowej.

Zabrał głos Minister spraw

zagranicznych p. Skrzyński. (Exposé to podajemy na innym miejscu).

Dyskusję nad exposé odroczone, a przystąpiono do obrad nad prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał. Sprawozdawca p. Osiecki przedłożył sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie budżetowym, zaznaczając, że budżet nasz operuje stosunkowo znacznie mniejszymi cyframi, aniżeli budżety innych państw, jak np. Francji. Sprawozdawca prosi Sejm o uchwalenie ustawy, upoważniającej Rząd do wydań w pierwszym kwartale w wysokości 1,159 miliardów, a w razie dalszego wzrostu drożyzny zezwalającej na przekroczenie kredytów w granicach 20 proc. Dalej przedkłada do uchwalenia rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia preliminarza budżetowego na r. 1923 do dnia 15 marca i rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia Sejmowi w jak najkrótszym czasie całości planów podatkowych.

Pos. Zdziechowski oświadcza że jest zmuszony zająć stanowisko odmowne w stosunku do przedłożenia rządowego. Rząd obecny — zdaniem mówcy — nie jest w stanie znaleźć dla racjonalnego planu uzdrowienia finansów oparcia na ławach, które go podirzymują, a co gorsze, musi ciągłymi ustępstwami

na ury gospodarczej i politycznej na rzecz t. w. m. e. s. o. s. i. n. a. r. o. d. o. w. y. c. h. s. w. e. d. a. l. s. e. i. s. t. i. e. n. i. e.

Minister skarbu Grabski rozumie, że naprawa w konstrukcji Rządu może być celem, lecz nie rozumie, dlaczego środkiem na to, ma być odmówienie Rządowi możliwości naprawy skarbu. Mowca wdzięczny jest jednemu wemu przedmówcy, że tak dobitnie podkreślił zgubność emitowania marki. Zapytane jednak, czy sposobem na niedrukowanie marki polskiej może być odrzucenie prowizorium? Słyszając tu słowa potępienia dla akcji drukowania marki, zaznacza mowca, że nabrął otuchy, iż zaniechanie tego drukowania prawdopodobnie się uda (oklaski z lewicy) i to niekoniecznie przy pomocy grupy mniejszości, ale znacznej większości narodowej. Następnie wnosi Minister o uchwalenie prowizorium budżetowego.

Najpilniejszą sprawą jest zdaniem Ministra uregulowanie podatków, Rząd wnosi następujące ustawy: o podatku gruntowym, budynkowym, w jakim, przemysłowym i o upoważnienie do zrachowania podatków pośrednich. Opodatkowanie obywateli polskich w stosunku do zagranicznych e. t. w. e. l. o. k. o. t. n. i. e. n. i. z. s. e. M. u. s. i. m. y. w. y. d. a. j. n. o. s. ć. z. r. d. a. ł. d. o. c. h. o. d. o. w. y. c. h. p. o. d. n. i. e. s. ć. p. r. z. y. n. a. j. m. n. i. e. j. d. o. n. o. i. m. y. p. r. e. d. w. j. e. n. n. j. Wypuszczenie w dierawę kolei i monopolu byłoby marnowaniem dobytku państwowego i zabezpieczyłoby skarb od drukowania banknotów może na kilka miesięcy. Trzeba szukać stałych źródeł dochodowych, a o nich właśnie mówią ustawy, które rząd wnosił do Sejmu przed miesiącem.

Diskusja nad prowizorium budżetowym odroczone do dnia następnego. Następnie po przyjęciu nagłośni kilku wniosków odroczone posiedzenie do dziesiątego popołudnia.

Warszawa. (M.) Dyskusję nad prowizorium budżetowym, której Marszałek Sejmu pragnął w tym celu, aby uchwalić jaknajprędzej niezbędne kredyty, przeciągnie się do soboty. Dotychczas jednak nie wiadomo, czy w tym dniu dojdzie do głosowania.

Turcja skłonniejsza do pokoju.

Ismet-pasza oświadczył gotowość podpisania traktatu.

Warszawa. (M.) W Lozannie kursuje pogłoska, że delegacja turecka zamierza wyjechać niezwłocznie do Angory. Ismet-pasza, który jeszcze wczoraj rozmawiał z dziennikarzami włoskimi i belgijskimi o kapitulacji, oświadczył na pytanie, czy wróci do Lozanny, że nie wie

jeszcze co ma odpowiedzieć.

Z Paryża natomiast telegrafują, że rząd otrzymał z Lozanny wiadomość, jakoby Ismet-pasza oświadczył gotowość podpisania układu w brzmieniu zakomunikowanym mu w sobotę.

Polska w obozie prawa i pokoju.

Exposé Min. spraw zagr. Skrzyńskiego.

Warszawa, 6. lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Minister spraw zagranicznych Skrzyński wygłosił exposé o zagranicznej polityce Polski. Exposé to według sprawozdania Polskiej Agencji Telegraficznej brzmi:

„Wysoki Sejmie! Interpelacja wniesiona przez Polskie Stronnictwo Ludowe, stawia mnie w konieczności przegłębienia całokształtu polityki zagranicznej Polski. Polska powstała na traktatach, które zakoń-

czyły wielką wojnę, na traktatach, które podpisał sam nasi żołnierze, na traktatach, które wyniosły narody z pełni cierpień i krwi na stałe podstawy niezależnego bytu. To jest podstawa i punkt wyjścia, które decydują w polityce zagranicznej Polski. Z tego punktu wypływa jako kategorię imperatywu **solidarność na gruncie traktatów**. Wszystkie inne jest tylko dedukcją, której każdy błąd równa się pomyłce w równaniu arytmetycznym.

Nasze przymierza oparte na uczuciach narodu.

Jak my rozumiemy solidarność: Solidarność nasza to jest uczucie wdzięczności, które nas złączyło z wszystkimi temi państwami, których żołnierze przelali krew w walce o niepodległość narodów, z którymi zawarliśmy wieczysty pakt duchowego przymierza.

Z tej trybuny temu kilka tygodni p. Spickermann mówił o możliwości orientowania się w kierunku zbliżenia do naszych wielkich sąsiadów. Wobec tego, co on powiedział, należy skonstatować, czy w uczuciach całego narodu podobna myśl może mieć pozory aktualności. Jeżeli podnoszę tę myśl, to tylko dla-

tego, że w dalszym jej rozwinięciu powiedział p. Spickermann rzecz, która jest powszechnie zagranicą rozszerzana, a błędna. Gdybyśmy tylko byli w stanie do tej koncepcji przejść, to wówczas pokój zyskałby na tem. Oto właśnie jaskrawa sprzeczność z rzeczywistością. Ten obóz, w którym my jesteśmy, jest nie tylko obozem prawa, ale i obozem pokoju, obozem, który nie potrzebuje ani karabinów, ani armat, o ile obóz przeciwny, do którego nas posel Spickermann zaprasza, nie uzna za stosowne tego pokoju naruszyć.

Solidarność aliantów nie jest zachwiana.

Przechodzę do sprawy solidarności, która łączy wszystkich aliantów i do pytania, jak ona wytrzymuje próbę obecnych zdarzeń i wypadków. W ostatnim czasie solidarność aliantów wystawiona była na ciężką próbę, albowiem przechodziła do praktycznej realizacji pewnych problemów, co wywołało ze strony wrogich stron wniosek, że solidarność się chwieje i system oparty na traktatach słabnie, że solidarność wkrótce zupełnie okaże się znokoma. Rzecz ma się przeciwnie. Mogę stwierdzić, że od ub. roku dla każdego bezstronnego obserwatora sytuacja z punktu widzenia solidarności państw zwycięskich przeszła fazy, które może nie będąc tak pogodnie na zewnątrz jak zeszłoroczne, niemniej przedstawiają o wiele więcej elementów siły. Dziś poszczególne problemy, które mają być zrealizowane, są przedmiotem dyskusji. Jeżeli co do metod nie zapada zupełna zgoda, to wówczas ten problem jest wyodrębniony i powierzony jednemu mocarstwu lub grupie mocarstw, jak n. p. sprawa zagłębia Ruhry. Od systemu zeszłorocznego, przy którym po konferencjach wyjeżdżano z ogólnym wrażeniem, że wszystkie sprzeczności są załagodzone i że ich prawie nie ma, przeszło się do systemu, przy którym na tle ścisłych węzłów solidarności sojuszniczej mówi się o trudnościach, odgranicza się i podkreśla problemy różniące się tech-

nicznie tylko po to, aby tem silniej na tej samej zasadzie stać.

Do kwestii zagłębia Ruhry jeszcze powrócę. Kończąc o solidarności, chciałbym tylko jeszcze wspomnieć, jakie to słowo kryje w sobie prawa i obowiązki. Równorzędność jest konsekwencją suwerenności, wypływającą z prawa swobodnego, samodzielnego stanowienia, decydowania i bronięcia w najwyższej instancji swoich interesów, praw i ideałów. Ta zasada znajduje pełne uzasadnienie w pojęciu demokratyzmu. Demokratyzm w polityce zagranicznej, to chęć współzycia, porozumienia się i wzajemnego wspomaganie narodów dobrej woli. Nie oglądanie się na interesy innych, to — imperjalizm.”

Mowca odpierając zarzucanie Polsce imperjalizmu, wskazuje na historię ostatniego wieku i na powstania, które dowodzą, że identyfikowaliśmy losy innych narodów z losami naszymi. Jako dalszy przykład pokojowych tendencji Polski wskazuje Minister na sprawę Kłajpedy, co do której Polska oczekuje rozstrzygnięcia ze strony państw sprzymierzonych. Dalej podnosi, że poszanowanie, jakie okazujemy Lidze Narodów, płynie z woli przyczynienia się do urzeczywistnienia wielkiego ideału demokratycznego w polityce zagranicznej i kompromisowego załatwienia międzynarodowych sporów.

Sojusze Polski i jej umowy ekonomiczne.

Przechodząc do omawiania charakteru polskiej polityki, Minister stwierdza, że polityka ta opiera się na przymierzach. Na czoło przym-

rzy wysuwa się przymierze z Francją, którego trwałość zagwarantowana jest bezwzględną wspólnością interesów politycznych i ekonomicz-

nych. Przymierze to jest warunkiem równowagi europejskiej, czyli pokoju europejskiego.

Jako drugie z kolei wymienia premier przymierze z Rumunją, które oparte również na wspólności interesów, zmierza do realizacji zadań pokojowych. Minister wyraża nadzieję, że wzajemne zaufanie z każdym rokiem wzmacniać się będzie.

W stosunkach międzynarodowych mają znaczenie węzły ekonomiczne, które torują drogę do narówniania stosunków politycznych, i wykazują, że państwo wchodzące w grę jest niezbędnym organizmem w organizmie ogólnym. Minister ma nadzieję, że w najbliższym czasie opracowana będzie konwencja handlowa z Anglią, a dzień, w którym będzie mógł ją przedłożyć Izbie, będzie uważał za dzień bardzo doniosły, w przekonaniu, że utworzy się możliwość do przekonania opinii angielskiej o wartości naszej pracy i naszym usposobieniu pokojowym. W najbliższych dniach Rząd przedłoży Izbie do ratyfikowania konwencję handlową z Japonią, dalej umowę handlową i umowę bilateralną z Belgią, a wreszcie

Nasz stosunek do państw bałtyckich.

„W stosunkach naszych międzynarodowych niepoślednie miejsce zajmuje nasz stosunek coraz bardziej zacieśniający, do Łotwy, Estonii i Finlandji. Nie można bez prawdziwej i głębokiej satysfakcji nie skonstatować, że właśnie dnia 11. grudnia 1922 r. Łotwa, Finlandja i Estonia, tworząc blok wspólny i jednolity, oświadczyły gotowość podpisać umowy o nieagresji i arbitrażu, do ustalenia maksymalnej liczby wojsk pogotowia na r. 1923 przez reprezentowane rządy i do utworzenia komisji rzeczoznawców wojskowych, któraby po ratyfikacji umowy o nieagresji i arbitrażu, przystąpiła do wyszukania sposobu rozstrzygnięcia sprawy ogran-

przedłoży do ratyfikacji umowę uaftową z Włochami.

Mówiąc o stosunku do Stanów Zjednoczonych, Minister podkreśla, że Stany Zjednoczone przychyliły się do zwycięstwa sprawiedliwości i podpisały traktat, za co Polska wdzięczną temu mocarstwu. W stosunkach międzynarodowych poważną rolę odgrywa Stolica Apostońska, Minister wyraża zadowolenie i radość, że najwyższy obecny dostojnik Kościoła zna nasz kraj i rozumie nasze pragnienia. Zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostońską jest jednym z ważnych problemów państwowych. W najbliższym czasie będzie przedłożony Stolicy Apostońskiej projekt opracowany przez komisję rzeczoznawców, którzy jako pracownicy fachowych i naukowych, nie posiadając charakteru urzędowego, będzie przedłożony w Rzymie dla wymiany myśli i definitywnego ustalenia tonu konkordatu. „Wyrazić już dziś pragnę nadzieję, iż projekt ten, dążący do zabezpieczenia budującemu się na nowych podstawach organizmowi społecznemu i państwowemu, wzajemnego poparcia i zaufania, będzie należycie oceniony”.

nia zbrojeń lądowych i morskich.

Rządy Łotwy, Finlandji i Estonii przekonane o konieczności wspólnego omówienia różnych spraw natury ekonomicznej i finansowej, zamierzają w najbliższych miesiącach urządzać ponownie w tym celu konferencję, która niewątpliwie przyczyni się do pogłębienia wzajemnego zaufania i zacieśnienia stosunków.

Z Turcją pragnęlibyśmy nawiązać dobrych ekonomicznych stosunków. Nie biorąc jednak udziału w konferencji lozańskiej, Rząd polski oczekiwał dla rozpoczęcia swoich rozmów na sfinalizowanie tychże.

Regulowanie wzajemnych stosunków z Niemcami.

Ze wszystkimi naszymi sąsiadami pragniemy utrzymać poprawne sąsiedzkie stosunki. W Dreźnie toczy Rząd polski od dłuższego czasu z rządem Rzeszy Niemieckiej rokowania, zmierzające przede wszystkim do zlikwidowania następstw natury politycznej, ekonomicznej i prawnej, wypływających z faktu odłączenia od Prus i wcielenia do Rzeczypospolitej Polskiej województw poznańskiego i pomorskiego. Rokowania te obejmują obszerny dział wzajemnych rozrachun-

ków, sprawę obywatelstwa i opłat, sprawę należności przypadających obywatelom niemieckim z hipotek nieruchomości położonych na obszarach wyżej wymienionych województw itd. Po uregulowaniu kwestii wypływających w przyszłości, strony zamierzają przystąpić do uregulowania wzajemnych stosunków w dziedzinie gospodarczej. Ogólny przebieg rokowań można było dotąd uważać za zadowalający i pozwalający spodziewać się rychłej finalizacji.

Panslawizm narodów rosyjskich i polityka słowiańska.

Przeszedłem wszelkie zasady i elementy naszej polityki zagranicznej, elementy pozytywne. Pozwolę sobie jeszcze wspomnieć o jednym elemencie, który jest elementem negatywnym, a który jest w użyciu w wielu miejscach, w wielu sferach nieoficjalnych, w języku prasy i w niejednym gabinecie. To jest pojęcie, które jeszcze pokutuje z dawnej dyplomacji przedwojennej i które, choć już nie przedstawia nic realnego, prócz dźwięków, stwarza w naszej polityce zagranicznej trud-

ności, wywołujące nieporozumienia. Mówię o panslawizmie.

Panslawizm, to narzędzie gabinetów przedwojennych, to panrusycyzm, to polityka, która wraz ze stronnictwem carów rosyjskich obróciła się w niwecz, a jeżeli mówię o tem widnie dawnych czasów, to dlatego, że pewna prasa, pewien kierunek, mógłby mieć znaczenie zupełnie inne, inne zastosowanie, gdyby ta pozostałość dawnych czasów nie przekształciła ich sensu. Polityka słowiańska nabrałaby in-

nego charakteru, straciłaby to ostrze, które jest skierowane w pewnym kierunku. Ta polityka słowiańska, której stawianie nie jest ani problemem chwili, ani mojem zadaniem, a o której mogę powiedzieć, iż gdyby kiedykolwiek miała przybrać konkretne formy, znalaz-

walaby nie gdzieindziej jak właśnie tutaj w Warszawie swoje pole, w Warszawie która będzie musiała być jednym z centr duchowych słowiańskiego świata. Panslawizm zatrąwa ten upiór, który wypełnił z grobu, na zawsze zamkniętego rosyjskiego caryzmu.

Próby wstrząśnienia socjalnemi podwalinami Europy.

Przechodzę do sytuacji aktualnej. Jak Wysokiemu Sejmowi wiadomo, sytuacja ta jest bardzo poważna. Europa przechodzi cały szereg wstrząśnień. W atmosferze, w której się poszczególne zdarzenia rozwijają, trzeba widzieć doniosłość tych zdarzeń, możliwości i konsekwencje, któreby mogła za sobą pociągnąć. Atmosferę tę trzeba scharakteryzować pod podwójnym punktem widzenia. Najpierw, jak już zaznaczyłem poprzednio, przeżywamy chwilę, w której wielkie mocarstwa sojusznicze przystępują do praktycznej realizacji warunków pokoju. Realizacja ta napotyka trudności i tarcia. Tarcia te i trudności w obozie państw sojuszniczych w niczem nie naruszają ich solidarności duchowej, która je przetrzyma. Ale samo przeprowadzenie kwestji reparacyjnej w Niemczech napotyka na ogromną kontrakcję. To co się dziś rozgrywa w Niemczech, to jest wieczne

pytanie, czy pewne kółka skorzystają z krwawej nauki historii i uznają, że traktaty te nie są „ein Fettschichten Papier”, że przeciwnie, stypulacje ich muszą być do końca wypełnione. Przeciwno tej akcji, zmierzającej w Ruzrzu jedynie tylko do uzyskania reparacji słusznie się należącej, występuje akcja przeciwna, która zamierza do tego, ażeby na różnych punktach przez wyłomy w twierdzy bloku zwycięzców rzucać zarzewie, właśnie rozniecać i waśni tych kręgi rozszerzyć jak najdalej. Praca obozu wrogiego nie cofa się nawet przed próbami wstrząśnienia samemi podwalinami socjalnemi Europy, byleby tą groźbą zwolnić się od ponoszenia twardych, choć sprawiedliwych konsekwencji traktatu. W tej atmosferze zaognionej i pełnej elektryczności, każde zdarzenie ma specjalne znaczenie, jeżeli się na to zapatrujemy pod kątem widzenia ogólnego pokoju.

Pokojowa polityka Polski nie oznacza słabości.

W Kłajpodzia, wielkie mocarstwa broniące nienaruszalności traktatu wersalskiego, nie znalazły dotychczas dla swoich rad posłuchu i postawiły wobec tego rządowi kowieńskiemu ultimatum z terminem do 9. bm.

Na innym punkcie rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów wywołuje natychmiast niepojęty protest reprezentantów Litwy. Dnia 3. bm. Rada Ligi, kładąc kres nieludzkim stosunkom, jakie zapanowały w pasie neutralnym, ustaliła linię delimitacyjną, która nie jest definitywną granicą i o tej granicy nie przesądza. Sam ten fakt wywołał z litewskiej strony energiczny sprzeciw, mimo, że w razie gdyby on miał być rzeczywiście definitywnym, naraziłby rząd kowieński na rygory art. 15 i 16 paktu o Lidze Narodów. W Kownie jednak doktrynerstwo jest tego rodzaju, że nie można przesądzać, dokąd ono zaprowadzi to młode państwo. Można mówić i przewidywać pociągnięcia rozmaitych polityków, prócz tych, którzy robią politykę samohójczą, nie uznając ani autorytetu Konferencji Ambasadorów ani autorytetu Ligi Narodów. Kowno nie uznaje niczego, prócz swej wszechpotęgi.

Jakiegokolwiek by się rzeczy miały, to przyznane nam z dniem 15. lutego prawo do objęcia administracyjnego wydziału nam strefy Rząd polski wykona i wyraża nadzieję,

Niezalatwione sprawy — to igranie z pokojem

W przekonaniu spełnienia tego obowiązku, uważa Rząd polski, że jest uprawniony do zwrócenia uwagi nie tylko na niebezpieczeństwo obecne, ale i na niebezpieczeństwo, które w przyszłości, i to w niedalekiej, mogłoby zakłócić pokój światowy. Temi niebezpieczeństwami są niezalatwione sprawy. Każda niezalatwiona sprawa, to wiecznie otwar-

że krok ten nie napotka na trudności.

Stanowisko Rządu polskiego do chwili obecnej jest pokojowe. Pokojowa polityka Rządu polskiego jest głęboko uzasadniona tem wszystkim, co poprzednio powiedziałem, i nie może i nie powinna być przez tych, którzyby chcieli sprowokować jakiś energiczniejszy akt z naszej strony, uważana za akt słabości. To jest czyn, opanowanie nerwów, opanowanie woli całego narodu polskiego, w tej chwili, kiedy cała Europa jest widownią wstrząśnień i zdenerwowania, rokującego poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Nie jest on słabością, lecz rozważnym politycznym krokiem. W takiej chwili, jak obecna, Polska rzuca swą zdecydowaną wolę pokojową na szalę pokoju ogólnego i możemy powiedzieć, że Polska w tej chwili oddaje dla ogólnego pokoju świata przez swoje stanowisko ogromną zasługę. W tej atmosferze rozgorączkowania i nerwowości, w atmosferze, gdy elektryczność przepelnia powietrze, jak przed burzą, taki akt pokojowej woli, to nie bierny pokój. To jest akt pokojowy, to jest przysługa oddana pokojowi światowemu nie tylko w świadomości swych własnych interesów państwowych, ale w interesie ogólnych celów ludzkości i równowagi europejskiej.

ta możliwość dla wrogiej akcji tych, którzy wiecznie są czujni i czekają jedynie na sposobność, by rozsądzić i nadważyć zwycięski blok tych, którzy są pokojowi krzewicielami. **Niezalatwione sprawy, to igranie z pokojem.**

Wskazując na to niebezpieczeństwo, ustalamy odpowiedzialność Rząd sędzi bacznie przebieg wy-

padków i nie dopuści do tego, żeby żywotne interesy Polski były na którymkolwiek punkcie narażone. Więcej w tej chwili powiedzieć się nie da, albowiem cały proces jest w toku. Cały szereg zdarzeń może się rozwiązać w różnych kierunkach. Zależać to będzie od przewagi jednej z dwóch zmagających się sił w

Optymizm nie mieści się w słowie: Polska.

Elementy zewnętrzne, okoliczności towarzyszące dzisiejszym wypadkom i ostatnie wypadki w polityce zagranicznej Polski, to wszystko omówiłem. Na zakończenie wspomnie jeszcze o jednej sile, która może tylko mnie wydać się wielką, ale która, jak historia uczy, wpływa na umysły ludzkie, na zdarzenia i wypadki. Państwa i narody są niesione do wielkich zadań przez **optymizm**, który rodzi ideały, albo przeciwnie, są prząganane do ziemi

Europie. Rząd nie wątpi, iż na wszystkich punktach zwycięscy pozostaną przy bloku brońcącym autorytetu prawa i traktatu. I w tem przekonaniu Polska trwa w rozumieniu wyżej powiedzianem, chociażby nawet z zaciśniętymi zębami i zaciśniętymi pięściami na stanowisku i straży pokoju.

przez pesymizm, który wypelza z materialnych trosk.

Otóż niechaj świat wie, że my wyznajemy ten **optymizm**, który jest świadom tego ogromnego skarbu, jaki posiada, tej myśli ożywczej, która go dźwiga, tego talizmanu, który nam zapewnia w potrzebnej chwili **jedność**, mamy wszystko, a który jest zaklęty w jednym świętem, wielkimi, onegdaj bolesnem, dziś nadziei pełnem słowie, jakim jest: **Polska.**

Wrażenie exposé Min. Skrzyńskiego.

Warszawa. (M.) Wczorajsze exposé Ministra spraw zagr. p. Skrzyńskiego znalazło obszerną ocenę w dzisiejszych rannych dziennikach warszawskich. „Gazety stwierdzają, że Min. Skrzyński, nie obeznany z warunkami parlamentarnymi, nie panował nad salą. Głos mu nie do-

pisywał, nie jest bowiem mowcą.

Natomiast to, co Minister mówił, było dla Sejmu rzeczą zupełnie nową, albowiem była to zupełnie szczegółowa analiza stosunków naszych w porównaniu ze spłotem wypadków politycznych świata.

Pod obuchem czerwonej Moskwy.

Prześladowanie i tępienie żywiołu polskiego na Ukrainie. — Kościoły katolickie zrabowane. — Polski lud katolicki, pozbawiony opieki religijnej i oddany na łup sowieckiego prawosławia i wynarodowienia.

(Korespondencja własna „Gazety Lw.”)

Pogranicze polsko-sowieckie w lutym.

W życiu pozostałych na Ukrainie resztek żywiołu polskiego nic się nie zmienia na lepsze. Przeciwnie, każdy niemal dzień przynosi nowe cioty. Władze sowieckie doprowadziły system prześladowań i wynarodowienia do tak szatańskiej krańcowości, że dawny ucisk carski wydaje się dziś zabawką. Pióro za słabe jest do oddania straszliwego obrazu gehenny, jaką przechodzą Polacy, pozostali za kordonem sowieckim.

Niechaj poniższe obrazki, acz w zwięzłym opisie mówią same za siebie:

Miejscowość Głowianiewsk na Podolu liczyła wraz z okolicą w r. 1917 8.000 dusz polskich. Byli to przeważnie ludzie zamożni. Bogaty kościół, szkoła parafialna, ochronka, czytelnia, stanowiły placówki polskiego życia religijnego i kulturalnego. Od czasu opanowania Ukrainy przez bolszewików rozpoczęła się ruina wszystkiego, co polskie. We wspomnianej powyżej okolicy liczba Polaków stopniała do 1000 niespełna głów; kościół po kilkakrotnych rabunkach świeci gołemi ścianami; miejscowego księdza i nauczycielkę zesłano w głąb Rosji. Ludność katolicka, pozbawiona obsługi religijnej, udaje się z konieczności do cerkwi, w następstwie czego popi zmuszają katolików do przechodzenia na prawosławie. Bez tego bowiem pop nie udzieli ani chrztu dziecku, ani ślubu, ani pogrzebu nie odprawi. Przytem stosują popi zdzierstwo, żądając n. p. za udzielenie ślubu 100 rubli złotych,

W miejscowości Ilince zachowała się dotychczas spora garstka Polaków. Mieli dawniej swój kościół i szkołę, gdzie uczyło się około 120 dzieci. Dziś kościół obrabowany i bez księdza. Nauczyciel Wróblewski rozstrzelany; szkoła polska zamknięta; ludność katolicka z rozpaczy przechodzi na prawosławie.

W parafji Latyczowskiej podobnie smutny stan rzeczy. W ostatnich czasach przeszło tam na prawosławie około 20 osób, a między tymi: Krzywicki, Domański, Dobrowolski, Hryniewicz, Jakubowski, Niepokocińska, Ważyński, Otchowski i Szembek.

W Rajgradzie pow. Braclawski nie inaczej się dzieje. Z miejscowej inteligencji polskiej nie pozostał nikt. Archiwum i bibliotekę kościelną wywieźli Moskale do Winnicy. Miejscowy pop, Lesiuk, w zamiar za usługi religijne, oprócz sutych opłat, żąda od katolików przejścia na prawosławie. Część miejscowych katolików uległa już temu naporowi.

Prawosławni popi z sowieckiej „żywej cerkwi” szerzą wśród katolików terroryzującą agitację za prawosławiem, grożąc opornym katolikom śmiercią lub wypędzeniem z kraju.

W Kitajgradzie pow. Kamieniecki również ruina życia polskiego. W rami, uzyskane ze zrabowanych, a następnie porzeczonych obrazów miejscowym kościele, wprawili bolszewicy portrety... Lenina, Trockiego i... Róży Luksenburg. Jeden z tych portretów wisi w miejscowym urzędzie gminnym, drugi we „wło-

„Sciańskim klubie” w Murowanych Kurylowcach.

W Kamieńcu Podolskim z powodu braku księży wszystkie kościoły zamknięte. Jedyne ksiądz, i to chory, odprawia od czasu do czasu nabożeństwo w kościele katedralnym.

Okoliczne miejscowości Kamieńca, jak: Zińkowce, Jańczyńce, Błażanówka i Pudłowce, również pozabawione katolickiej obsługi religijnej.

Skazani w słynnym procesie kamienieckim księża: Dworzecki i Szyszko cierpią głód i okrutne zimno w więzieniu w Winnicy. Ich towarzyszy niedoli ks. Niedzielski, osadzony w celi więziennej o wybitnych oknach, a przytem głodzony, zakończył swe bohaterskie życie. W więzieniu zmarli również trzej nauczyciele, skazani za wykład religijny w szkole. Oto nazwiska tych męczenników: Witwicki, Zaleski i Lachowicz.

Katolicka ludność południowo-wschodnich powiatów Ukrainy, pozabawiona katolickiej opieki religijnej wysyła do dalszych okolic delegacje w poszukiwaniu za księżmi bądź organistami, którzyby mogli zastąpić im brak księży.

Zaiste obraz ponury i tragiczny. Polski lud katolicki na Ukrainie znajduje się w kresu swej moralnej odporności. Na duszę tego ludu i jego przywiązanie do wiary katolickiej czyha pop prawosławny, gorliwy sługa „żywej cerkwi” i sowieckiej, moskiewskiej władzy.

Iks.

Ze spraw ruskich.

(Wciąż to samo. — Krytyczny głos w stosunku do Niemców. — Trzeci apel „Ridnego Kraju”)

Lwów, 6 lutego.

„Hrom, Wistnyk” z dnia 5 lutego w dalszym ciągu usiłuje wmówić w swych czytelników, że istnieje „jedolity front” ukraiński, i że wszystkie wieści podające ten fakt w wątpliwą są wynikiem świadomej akcji Rządu polskiego i polskiej prasy i t. d., według znanych i do znużenia kłapanych metod władzowych nacjonalistycznej prasy ruskiej.

Sowiety poprą zbrojnie Niemcy.

Rakowski przyrzeka Niemcom poparcie armji czerwczej.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Berliner Zeitung am Mittag”, prezes sowietu ukraińskiego Rakowski oświadczył na jednym z zebrań, że niemiecki protest przeciw postępowaniu Francji w Zagłębiu Ruhry idzie całko-

wicie po linii życzeń rządu sowieckiego.

W razie potrzeby sowiety „udziela robotnikom niemieckim na zachodzie Niemiec pomocy miłtarnej”.

Dwa listy Premiera.

Stosunek władzy ustawodawczej do władzy wykonawczej. — Współpraca Rządu, Sejmu i Senatu.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Konwentu seniorów pod przewodnictwem Marszałka Rataja.

Na wstępie Marszałek odczytał okólnik Prezesa Rady Ministrów w sprawie przyjmowania posłów i senatorów w ministerstwach i urzędach, następnie zaś dwa listy Prezesa Ministrów, jeden w sprawie wzajemnych stosunków władzy ustawodawczej do władzy wykonawczej, drugi w sprawie współpracy Rządu, Sejmu i Senatu. W pierwszym liście Prezes Ministrów zwraca uwagę na to, że Sejm Ustawodawczy zdołał w ciągu swej 4-letniej działalności zatracić granicę między władzą ustawodawczą należącą do Sejmu i Senatu, a władzą wykonawczą, przysługującą Prezesowi Ministrów łącznie z ministrami. Konwent postanowił odesłać list do Komisji regulaminowej.

W drugim liście Prezes Ministrów zaznacza, że Rząd przystępując do współpracy w ustawodawstwie z Sejmem, uważa za swój obowiązek podać do wiadomości zamierzania Rządu dla przeprowadzenia tej pracy wedle z góry ułożonego porządku. Rząd mając przyjąć odpowiedzialność za bieg spraw państwowych, musi przedłożyć Sejmowi wniosek o uchwalenie takich środków i ustaw, jakie w danej chwili są pilne. Po dyskusji list przyjęto do wiadomości

Z blisko i z daleka.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDELWYCH Z ROSJĄ.

Warszawa. (M.) W kołach rządowych rosyjskich istnieje ochota do zawarcia układu handlowego z Polską. W tym celu projektowane jest ponowne nawiązanie rokowań między Rosją i Polską. Poseł polski w Moskwie konferował w tej sprawie przed paru dniami z zastępcą komisarza ludowego do spraw zagr. Litwinowem.

KONFERENCJA PAŃSTW BALTICKICH.

Warszawa. (M.) Rząd nasz zaprosił rządy Polski, Estonii, Lotwy i Litwy na konferencję ekonomiczną w Helsingforsie w dniu 2. marca b. r.

ANTAGONIZMY POLITYCZNE CHORWACJI.

Belgrad. (PAT.) W Kosnicy między członkami partji chorwackiej Radczewa a zwolennikami koalicyi narodowej, które to obie partje odbyły wczoraj zebrań, przyszło następnie do ciężkich starć.

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO AMERYKI.

Waszyngton. (PAT.) Komisja imigracyjna przyjęła nową ustawę, która przewiduje daleko idące ograniczenia imigracyjne. Wedle nowej ustawy tylko 2% zamiast poprzednich 3% narodowości reprezentowanych w Stanach Zjednoczonych może uzyskać zezwolenie na przejazd, przyczem za podstawę obliczenia przyjęto spis ludności z roku 1900, a nie 1910.

BANK FRANC.-ROSYJSKI.

Berlin. (AW.) Według wiadomości z Moskwy, przybył tam przedstawiciel Rotschilda i podjął pertraktację z rządem rosyjskim, celem założenia prywatnego Banku francusko-rosyjskiego.

Bal kostiumowo-maskowy Rasya i Koła liter.-artyst. sobota 10 lutego.

„Zabawa w miłość”.

(Teatr Mały).

komedja w 4 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Lwów, dnia 7. lutego.

Nie pierwszy to raz zapewne „zabawa w miłość” zaczęła się od polityki. Wiadomo przecie, jak różnorodnymi drogami chadza miłość. Można jednak śmiało twierdzić, że występ „polityki” w „Zabawie w miłość” należy do najniefortunniejszych eksperymentów tego rodzaju. Ile zyskałaby komedja S. Kiedrzyńskiego, gdyby nie wieszano w nią motywu, który już dziś objęta się o uszy, jak przebrzmiałe echo! Nad tem pewnie nie zastanawiał się Kiedrzyński, gnany aż nazbyt częstym dziś pędem w kierunku krzyżującej aktualności. Dlatego stało się, co się stało. „Zabawa w miłość” miałaby wcale niezłe widoki ubawienia publiczności, wówczas gdy była jeszcze dla niektórych wyrazem dnia. Przybywszy jednak do Lwowa z rażącym opóźnieniem — (czy naprawdę droga z Warszawy tak daleka?) sprawia wrażenie czegoś mocno zwietrzałego, mocno wyświechtanego.

Tak więc „strona polityczna” — pieprzyk atrakcyjny w swoim czasie zarzysowuje się dzisiaj najgłębszą skazą na zwierciadło warszawskiej komedji. Jakże jednak sprawa ma się z innymi jej czynnikami, jak galerją wprowadzonych typów, fabułą i robotą sceniczną?

Zacznijmy od tej ostatniej. Ze Kiedrzyński umie pisać dla sceny, o tem przekonała lwowską publiczność choćby „Czysty interes”, na którym — jeśli można wierzyć ludziom — najlepszy interes zrobił autor, a nienajgorszy też wszystkie większe sceny polskie.

Czy o „Zabawie w miłość” da się powiedzieć to samo? — Gdyby całość była utrzymana w podobnym tonie, co akt II. — to można by utwór Kiedrzyńskiego uznać za zupełnie udany. Tak jednak nie jest. Akt I z nużącym opowiadaniem posła Pędrackiego wlecze się leniwo, akt końcowy, przynosząc rozwiązanie „problemów” komedji wylamuje się zupełnie ze stylu w jakim sztuka utrzymana była do tego momentu. Osia zaś, żywa, barwna i szybko lawirująca — jak już zaznaczono — jest akt II. i ten naprawdę rozstrzygnął o powodzeniu „Zabawy w miłość”.

W fabule, poza przejaśkrawieniem pomysłów, już znanych skądinąd, niewiele znajdziemy śladów żywej inwencji. Najbardziej może „nową” rzeczą jest stosunek córki do matki, ściślej mówiąc literacki dziwoląg, wkraczający w dziedzinę psychopatycznych zbrodni. Typy, niemal wszystkie, mocno przeciągnięte, jakkolwiek niektóre z nich Helena, Zofja, a także Leda) rysowane pewnie i konsekwentnie. Postać „robiona” o podkładzie atramentowo-papierowym jest. Zbieżański. Już stereotypowym stał się typ taki, jak poseł Pędracki, a w autentyczność Lachmirowicza trudno wierzyć. Może przy niższej randze (Lachmirowicz jest podpułkownikiem) byłaby taka figura przedej możliwa.

Artystom naszym Kiedrzyński może być tylko wdzięczny. Stylowa gra Trapszo, pełna wytworności i wdzięku, nadawała ton wczorajszej premierze. Partnerowi jej Hierowskiemu najlepiej wiodło się w akcie II. — poza tem rola Lachmirowicza najwidoczniej odpowiada mu. Po swoim, ale bardzo dobrze sprawił się Samowski, może

jedyny z lwowskich artystów, w którego ustach gwara ludowa brzmi naturalnie. — Powinien starać się o wygładzenie nierówności w swej grze p. Melina; z pewnością ułatwi mu to drogę w jego karierze. — Czajkowska jako Leda, była tak swobodną, jak sobie zapewne wymarzył to „dziecko wojny” autor. Zupełnie innymi środkami, niżli p. Czajkowska, operuje Dębicka. Każda rolę przejmując się nie na żarty i wkłada w swe figury sceniczne wiele uczucia. Jej panna Zofja w „Zabawie w miłość” jest nietylko miłym zjawiskiem, lecz także dziełem istotnego talentu. Na uznanie zasługujące również Lorczyńska i Sienawska.

Na koniec małe pytanie: dlaczego reżyser nie pomyślał o skróceniu niepotrzebnych scen „politycznych” — zwłaszcza w akcie pierwszym? Dlaczego jeśli sam nie wpadł na ten koncept — nie doradził mu tego? Po Lwowie krąży czasem plotki, że nasze teatry podobno jednak mają jakiegoś kierownictwo.

stm.

